Nr 37. Kraków, Niedziela 15 Lutego 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 14 lutego.

Wypowiedzieliśmy już poglądy nasze na kierunek i cele, do których zmierzać powinien kraj nasz przy obecnych wyborach, zaznaczyliśmy zasady i program całego konserwatywnego stronnictwa, wykazaliśmy wreszcie rozkładową i anarchiczną działalność t. zw. demokratycznej partyi, stawiającej ponad solidarność i karność narodową swe fakcyjne widoki i korzyści. Dziś wrócić chcemy raz jeszcze do zmiany, lub raczej początku przeobrażenia, jakie się w ostatnich czasach w wewnętrznem, politycznem położeniu monarchii zarysowuje, a którego najwybitniejszym wyrazem i charakterystyczną oznaką było ustąpienie ministra Dunajewskiego z gabinetu hr. Taaffego.

Nawet przeciwnicy ministra skarbu, o ile ich nie zaślepiła osobista lub partyjna nienawiść i zazdrość, oddali należny hołd jego wielkim a zarazem prawdziwie trwałym zasługom w dziedzinie stosunków finansowych monarchii. Uczyniła to nietylko cała poważniejsza prasa polityczna w Wiedniu i Peszcie, ale również fachowe austryackie i zagraniczne pisma ekonomiczne, a wśród nich nawet takie, które poprzednio bardzo gwałtownie nieraz krytykowały politykę finansową p. Dunajewskiego. Świadczy to najwymowniej, iż praca ministra skarbu wydała w dziedzinie jego fachowej działalności najświetniejsze owoce, że p. Dunajewski talentem swym niezwykłym i żelazną konsekwencyą w przeprowadzeniu podjętego dzieła dokonał tego, o co napróżno kusili się wszyscy jego poprzednicy; — sanacyi finansowej państwa austryackiego, a tem samem zbudowania koniecznej materyalnej podstawy jego znaczenia i siły politycznej.

Ustąpienie ministra skarbu nie wywarło wrażenia na sfery finansowe i giełdowe — bo dzieło przez niego stworzone posiada wszelkie warunki trwałości, jeżeli następcy jego nie zejdą z wytkniętych torów i zdołają równie konsekwentnie bronić interesów finansowych państwa. Natomiast odczuły wszystkie bez wyjątku stronnictwa dawnej większości parlamentarnej olbrzymią stratę polityczną, jaką idea autonomiczna poniosła przez wystąpienie z gabinetu tego właśnie ministra, który wielką powagą swą, talentem i wpływem umiał zawsze zdaniu swemu wyrobić posłuch i zdobyć należne uznanie w radzie Korony. Zasady autonomiczne nie posiadały w łonie rządu — z wyjątkiem prezesa gabinetu, łączącego zawsze ideę państwową z równouprawnieniem wszystkich krajów koronnych — żadnego reprezentanta z głosem równego jemu znaczenia i siły.

Najboleśniej odczuł kraj nasz tę niepożądaną i niespodziewaną zmianę rzeczy, bo p. Dunajewski był nam najbliższym nietylko jako Polak, ale również jako obrońca i szermierz politycznych interesów Galicyi. Zmiana ta sama przez się, a bardziej jeszcze jako charakterystyczny symptomat poczynającego się przeobrażenia w ugrupowaniu stronnictw i rozkładzie sił politycznych, a więc w całej wewnętrznej sytuacyi państwa wskazuje wymownie, iż położenie jest poważne, a przyszłe zadanie Koła polskiego znacznie trudniejsze, niż było w ubiegłych dwóch okresach parlamentarnych.

Nie przesądzając przyszłego stanowiska delegacyi naszej wobec rządu i stronnictw parlamentarnych — bo rezerwa i ostrożna wstrzemięźliwość są dzisiaj jedynie wskazaną metodą taktyki politycznej — powtórzyć winniśmy jeszcze raz i stwierdzić na pierwszem miejscu, iż Koło polskie nie odstąpi w przyszłości od dawnych, politycznie i narodowo jedynie możliwych i prawdziwie świetnych swoich tradycyj parlamentarnych i politycznych. Zgodnie z temi tradycyami nie zejdzie ono z drogi, prowadzącej do równouprawnienia wszystkich narodowości. Droga to ta sama, którą wskazał i której zawsze wiernym pozostał obecny prezes gabinetu — ona też uczyniła rządy hr. Taaffego nową erą w historyi monarchii austryackiej, ona odpowiada jedynie najszlachetniejszym uczuciom Monarchy, tego prawdziwego ojca i opiekuna wszystkich licznych poddanych mu ludów. Dla Polaków wszelka zmiana zasad w tym kierunku byłaby nietylko narodowo niebezpieczną, ale pozbawiłaby politykę Koła polskiego tej wyższej, przez wszystkie stronnictwa uznanej etycznej podstawy, która zjednała delegacyi polskiej dzisiejszą powagę i znaczenie zarówno u rządu, jak w parlamencie.

Niewyjaśniona jeszcze pod wieloma względami sytuacya, nie pozwala oświadczać się nam dzisiaj za tą lub ową kombinacyą parlamentarną, o której nawet półurzędowe pisma wiedeńskie obszernie się rozpisują i w której — rzecz dla nas i pocieszająca i zaszczytna — pierwszorzędne miejsce przyznają delegacyi galicyjskiej. Dzisiaj też nikt nie ma prawa zabierać głosu, ani zobowiązywać się do czegokolwiek w imieniu przyszłej reprezentacyi naszego kraju. Posłowie nasi, wchodzący w nową konstelacyę parlamentarną i polityczną, nie mogą być niczem innem związani, jak tylko trzydziesto-letnią tradycyą i solidarnością Koła polskiego, która odpowiada najlepiej — dzisiaj tak samo, jak zawsze w ubiegłych czasach — najwyższym politycznym i narodowym interesom kraju.

Od oględnego, roztropnego i rozumnego prowadzenia przyszłej polityki Koła polskiego, zależyć będzie w przeważnej mierze znaczenie i stanowisko polityczne Galicyi w monarchii. Do godnego i pomyślnego spełnienia tego zadania potrzeba nietylko wielkich zdolności, ale także silnych zasad i wielkich charakterów. Dlatego niech kraj wybiera na posłów ludzi wyższej miary, bo chwila jest ważną, a odpowiedzialność wielką. Nie zalecamy jeszcze dzisiaj kandydatów, ale zalecamy zasady i wskazujemy kryterya. Jedynie posłowie, nieskrępowani żadnemi obietnicami w tym lub owym kierunku, prawdziwie niezależni umysłem i charakterem, nie hołdujący szowinistycznym hasłom, doświadczeni i wypróbowani w życiu publicznem, przedstawiają dla nas pewne rękojmie, iż pozostaną wiernymi dotychczasowym tradycyom i Koła polskiego i kraju.

Przegląd polityczny.

Wobec obiegających pogłosek o nominacyi X. prałata **Stablewskiego Arcybiskupem** gnieźnieńsko-poznańskim, pisze *Germania:* „Bez wątpienia byłby X. prałat Stablewski godnym kandydatem, a przy jego sumienności w wypełnianiu obowiązków, rozumie i okazanem przez niego tylokrotnie zrozumieniu politycznej potęgi Niemiec, nie mógłby i rząd być mu przeciwnym; ale — p. Gossler tak samo bez wątpienia nie zdolnym jest wznieść się do takiego prawdziwie objektywnego zapatrywania! Zresztą dotąd wogóle nie powzięto pozytywnej decyzyi co do obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko poznańskiego, a wedle stanu dotychczasowych przygotowań taka decyzya nie jest nawet bliską!“

Pogłoski o przesileniu **w ministerstwie pruskiem** utrzymują się, mimo zaprzeczenia pism zwykle dobrze poinformowanych. Prawie wszystkie pisma berlińskie obstają przy pogłosce o dymisyi **Gosslera i Maybacha**. Niemałe też wrażenie wywołał nagły powrót z Altony do Berlina hr. **Waldersee**. W wyższych sferach berlińskich utrzymują, że hr. Waldersee zamierza się podać do dymisyi i przenieść się na stały pobyt do Włoch.

Sprawa **rewizyi konstytucyi belgijskiej** ostatecznie mało ma widoków powodzenia. Z kolei czwarta i piąta sekcya Izby reprezentantów oświadczyły się przeciwko wszelkiej rewizyi. W piątej sekcyi 11 członków głosowało przeciwko, 8 za wnioskiem, a 4 wstrzymało się od głosowania; w czwartej sekcyi projekt rewizyjny upadł 6 głosami przeciwko 8. Tak, jak dotychczas rzeczy stoją, w dwóch tylko sekcyach zawotowano rewizyę głosami członków prawicy przeciwko głosom lewicy.

W angielskiej Izbie gmin oświadczył podsekretarz ministerstwa Fergusson, że gabinet londyński w zupełności godzi się na znany projekt egipskiego rządu spiesznego obsadzenia Tokaru i Handubu przez wojska wicekróla. Władze angielskie polecały nawet wręcz akcyę tę, ponieważ dopatrywały się w niej jedynego skutecznego środka dla oswobodzenia południowych dystryktów Egiptu z pod bezustannych napaści i rabunków arabskich derwiszów, jako i ku wytworzeniu dróg dla krajowego handlu zbożem. Biuro Reutera wysłało zresztą depeszę z Kairu do Londynu, według której wyprawa egipskich wojsk niewątpliwe ma widoki powodzenia, zwłaszcza że wojownicy Osmana Digmy, znajdującego się obecnie w pobliżu Tokaru, tłumnie zbiegać mają od sztandarów proroka.

Francuska rada ministrów zajmowała się projektem do ustawy, dotyczącej praw korporacyjnych. Przedłożenie rządowe stawia zasadę zupełnej wolności tworzenia spółek i stowarzyszeń, z jedynym warunkiem poprzedniego doniesienia kompetentnym władzom. Z wyjątkiem stowarzyszeń dobroczynnych, innym korporacyom wolno posiadać tylko taką ilość gruntów, jaka niezbędnie potrzebną jest dla mieszkań członków. Co się tyczy związków religijnych, to każdy z członków będzie mógł dowolnie każdej chwili z nich występować i zażądać zwrotu wszelkich swych wkładek. Wykroczenia przeciw istniejącym krajowym ustawom karane będą więzieniem aż do lat pięciu. Ustawa nie zabrania zresztą i stowarzyszeń między Francuzami i obcokrajowcami lub też samymi tylko cudzoziemcami, skoro tylko nastąpiło należyte doniesienie władzom rządowym; tutaj jednak zachodzi to ograniczenie, że rząd może bez interwencyi sądu rozwiązać stowarzyszenia obcokrajowców, którym natenczas nie przysługuje jakabądź apelacya. Korporacye francuskie, mające i zagranicznych członków, na odnośny rozkaz władz francuskich winny wykluczyć ich z swego grona — W budżetowej komisyi Izby francuskiej oświadczył minister finansów Rouvier, że dłużej żadną miarą nie można zwlekać reformy podatków cukrowych. Wskutek odnośnych przedstawień ministra komisya jednogłośnie uchwaliła znieść najświeższe swe w tej mierze postanowienia, a zatwierdziła projekt rządowy reformy cukrowej.

Znany przywódzca tak zwanej prawicy konstytucyjnej w Izbie francuskiej dep. Górnej Garonny Jakób **Piou** przesłał odpowiedź hr. d'Haussonville, który na niedzielnem zgromadzeniu rojalistów w Nimes zaczepił silnie jego politykę zgody z rzecząpospolitą. W piśmie tem zastrzega się dep. Piou najpierw przeciw zarzutowi, jakoby on i przyjaciele jego chcieli w większości republikańskiej zastąpić żywioły republikańskie przez prawicę republikańską. Pozostaną oni w opozycyi, ale zdaniem jego będzie każda opozycya tem skuteczniejszą, im się konstytucyi wierniejszą okaże. O połączeniu partyj środkowych nikt nie myśli. „Nie udałeś się pan zresztą do Nimes — pisze dalej p. Piou do hr. d'Haussonville — aby tam komentować nasze parlamentarne czynności, tylko aby zapobiedz utworzeniu się stronnictwa konserwatywnego, któreby, wolne od wszelkich więzów dynastycznych, mogło stanąć na gruncie konstytucyjnym, aby na tem stanowisku bronić interesów konserwatywnych.“ Utworzenie takiego stronnictwa uważa Piou za najlepszy środek ochronny dla zasad konserwatywnych, podczas gdy stronnictwo, podejmujące dziś walkę przeciw obecnej formie rządu, skazuje się samo dobrowolnie na zupełną niemoc. Stronnictwo p. Piou odwołuje się zresztą do woli ludu, bo rzeczpospolita utworzoną została w chwili, kiedy jedno grono konserwatystów postanowiło zaprowadzenie rzeczypospolitej. „Pan sam — pisze dalej Piou — byłeś jednym z tych konserwatystów, którzy to uczynili.“ Konserwatystom stosującym się do obecnej konstytucyi nie przyjdzie ani chwili na myśl, aby prosić republikanów o otworzenie im wrót rzeczypospolitej. „Klucze domu nie leżą w ich rękach, ale w rękach głosowania powszechnego, tam też, a nie gdzieindziej szukać ich będziemy.“ W końcu zastrzega się Piou przeciw zarzutowi kapitulacyi i oświadcza, że uważa za obowiązek wszystkich patryotów francuskich, aby zawsze i wszędzie służyli interesom Francyi.

Z Paryża nadchodzi świeża wiadomość, że znany kaznodzieja kościoła Notre Dame **Brettes** zamierza utworzyć wielkie stronnictwo katolickie na wzór podobnych stronnictw w Niemczech i w Belgii. Stronnictwo to ma stać na straży interesów Kościoła i bronić ich bez względu na formę rządu.

Rząd rosyjski przeprowadza ukaz, dotyczący **języka rosyjskiego**, „z całą stanowczością i konsekwencyą.“ Niedawno przepisano wszystkim miejskim radom **inflanckim**, aby nadal przy obradach używały tylko języka rosyjskiego, a obecnie rozszerzono ten przepis i na miasta **kurlandzkie**. Według rozporządzenia tego ma być obowiązkowo i wyłącznie używany język rosyjski we wszystkich aktach rad miejskich w Libawie, Windawie, Goldingen, Tukum, Baus, Friedrichstadt, Pilten, Hasenpot i Grobin. Aż do ogłoszenia specyalnych rozporządzeń mają prawo radni, niewładający dostatecznie językiem rosyjskim, wypowiadać swe wnioski na zebraniach rady w innym języku.

Korespondencya „Czasu.“

Warszawa 12 lutego.

Prace komitetu statystycznego na Królestwo Polskie, aczkolwiek powoli, posuwają się jednak naprzód. Trzeci zeszyt jego prac pod tytułem: „Stan ludności w 10 guberniach Królestwa Polskiego“ świeżo wyszedł z druku. Stanu i ruchu ludności nie przedstawiono tam jednak wszechstronnie; pominięto naprzykład stosunki narodowościowe, którym zamierza komitet poświęcić osobny zeszyt, oddzieliwszy je od stosunków wyznaniowych. Komitet nie zgadza się na zaliczanie wszystkich katolików do narodowości polskiej, pragnąc w ten sposób zmniejszyć liczbę mieszkańców tej narodowości, a w Niemcach-katolikach rozbudzić świadomość swego germańskiego pochodzenia. Dobrze byłoby, aby w pracach komitetu zastosowano tę samą metodę i do wyznawców Kościoła prawosławnego, a nie zaliczano ich wszystkich do narodowości rosyjskiej.

Dnia 1 stycznia 1890 r. liczba mieszkańców Kongresówki wynosiła 8,256,562 (nie licząc w to wojsk), co stanowi 3,613 głów na milę kwadratową. Mieszkańców dzieli komitet na dwie grupy: na „stałych“ i „niestałych,“ zaliczając do tych ostatnich urzędników rosyjskich, pochodzących z cesarstwa i cudzoziemców, niemających poddaństwa rosyjskiego. Gęstość zaludnienia pięciu gubernij zachodnich, leżących po lewej stronie Wisły, jest o wiele większą, niż reszty gubernij, na prawym brzegu Wisły położonych. Na lewobrzeżne gubernie przypada przeciętnie 4,434 mieszkańców na milę kwadratową, podczas gdy w prawo-brzeżnych tylko 2,911. Uderzająca ta różnica ztąd głównie pochodzi, że zachodnia część Królestwa posiada przemysł fabryczny i górniczy znacznie rozwinięty, a gubernie wschodnie są prawie wyłącznie rolniczemi. Zachodnie gubernie naszego kraju należą zatem do najgęściej zaludnionych w państwie rosyjskiem i znacznie przewyższają nawet gęstość zaludnienia centralnych, przemysłowych gubernij Rosyi właściwej. A i w tej części zachodniej znajdujemy pod tym względem znaczne różnice. W obwodzie przemysłowym łódzkim, obejmującym cztery powiaty, przypada, wliczywszy i samo miasto Łódź, 6,750 mieszkańców na milę kwadratową. Również gęstą jest ludność w okolicach Dąbrowy, stanowiącej centrum górnictwa w Królestwie. Najgęściej jednak skupioną jest ludność w dwóch powiatach gubernii warszawskiej: warszawskim i błońskim; jeżeli wliczymy do nich ludność samejże Warszawy, liczącej d. 1 stycznia 1890 roku 443,500 mieszkańców, to otrzymamy w tych powiatach 14,400 głów na milę kwadratową. — Są jednak i w zachodniej Kongresówce miejscowości nader słabo zaludnione; w niektórych n. p. okolicach gubernii radomskiej gęstość zaludnienia jest mniejszą od przeciętnej liczby mieszkańców w guberniach zawiślańskich.

Najwięcej budzą u nas interesu stosunki wyznaniowe. Pomimo trzech dziesięcioleci systemu rusyfikacyjnego i zniesienia Unii kościelnej, wyznawcy Kościoła wschodniego stanowią dotąd tylko 4·8% ogólnej liczby mieszkańców po wliczeniu do nich i ludności ex unickiej. Tem tylko wyjaśnić możemy, że w powiecie hrubieszowskim, gubernii lubelskiej, a we włodawskim i bialskim, gubernii siedleckiej, komitet statystyczny naliczył 70% ludności prawosławnej.

W liczbie stałych mieszkańców Królestwa jest 1,134.278 żydów, t. j. 14%. Stanowią oni więcej niż połowę (50·6%) mieszkańców naszych miast i miasteczek. Najmniej żydów mieszka w tych miastach, gdzie najliczniej osiedlili się Niemcy. Na Łódź przypada tylko 24·3% żydów, to znaczy mniej niż połowa przeciętnej normalej liczby. Najliczniej mieszkają żydzi wśród ludności mięszanej polsko-ruskiej, w gubernii siedleckiej i lubelskiej. W miastach gubernii siedleckiej jest 69·5% ludności żydowskiej. W Chełmie, tem ognisku propagandy prawosławnej, jest 65·5% żydów; w Zamościu jest ich 65%, w Białej 68.4%, we Włodawie 81·9%, a w Terespolu aż 91·7%. Najgęściej osiedlili się żydzi w miastach i miasteczkach pogranicznych: w powiecie wołkowyskim, od granicy pruskiej, mieszka ich 74·9%. Ludność ży-

---

Rzemiosła i cechy krakowskie
w XV wieku.

(Ciąg dalszy)

Każdy cech uważał się za odrębne koło rodzinne i dlatego obok bojaźni Bożej miał na oku uczciwość, dobre obyczaje i honor swego stanu. Przyjmowano więc do cechu tylko żonatych. Statut kołodziejów krakowskich (r. 1445) pozwalał wyjątkowo na przyjęcie majstra nieżonatego, jeśli miał narzeczoną *(eine verlobte Dirne)*, ale w ciągu roku musiał się ożenić. Inne statuta jak n. p. kotlarzy (z r. 1412) pozwalały przyjmować nieżonatego chyba w tym przypadku, jeśli miał jakie słuszne uniewinnienie. Statut tkaczy kleparskich (z r. 1456) przepisywał, że jeżeli przybył do miasta czeladnik żonaty, a w ciągu miesiąca nie przyszła za nim żona, w takim razie nie wolno było dawać mu roboty pod karą ½ kamienia wosku; starszy cechowy płacił cały kamień.

Dlatego też obyczaje XV wieku w Krakowie musiały być, jeśli nie lepsze, to pewnie nie gorsze od tych, jakie były w miastach niemieckich, gdzie nadzwyczaj rzadko tylko zachodziły wykroczenia przeciwko czystości obyczajów.

Tak dalece uważał się też każdy cech za ściśle połączoną rodzinę, że pod karą zakazywano zdradzać tajemnice cechowe. Tkacze kleparscy naznaczali za to karę 1 kamień wosku, a na starszego cechowego dwa; statut kapeluszników (1377) zastrzegał, że tajemnice cechowe wolno tylko zdradzać przed radnymi miasta, bo przed nimi niema tajemnicy. Widocznie jednak i panowie radni krakowscy nie umieli trzymać języków za zębami, a panie radczynie musiały lubić ploteczki, skoro uchwała r. 1430 zakazywała radcom miejskim słuchać plotek, które kobiety zwykły roznosić, przez co jedność i zgoda w radzie słabnie.

Poszanowanie dla starszych cechowych było też młodszym majstrom surowo przepisane i dlatego statut kuśnierzy (1377) przepisywał, że młodszemu wolno się odzywać tylko za pozwoleniem i uchwałą starszych *(mit urlob und lobe der eldsten)*, do czego statut kołodziejów i powoźników (1458) dodawał, żeby był skromny w słowach i nie siadał, póki mu nie pozwolą starsi, bo zapłaci 1 grosz kary. Tak samo statut piekarzy (1458) przepisywał (§ 20), że kto w cechu stanie przed stołem bez pozwolenia starszych, wyjdzie z posiedzenia lub się starszyźnie hardo stawi, zapłaci 3 grosze. Dlatego też cechowe ustawy zabraniały wchodzenia na cechowe zgromadzenia z bronią. Kołodzieje jednak na to pozwalali, ale kto z nich prosił o głos, ten musiał oręż pierwej na bok odłożyć. Wszelkie krnąbrne zachowanie się wobec starszych lub obelżywe słowa karano, a jeśli się kto wcale nie stawił do cechu, płacił także karę, np. kołodziej 1 grosz.

Schadzki cechowe odbywały się w prywatnych pomieszkaniach i wtedy mistrz, u którego było zebranie naznaczone, stawiał w oknie świecę wysokości dwóch dłoni. Kto się nie stawił, nim się świeca wypaliła, płacił kary ½ grosza. Tak przepisywał statut płócienników (r. 1456).

Z drugiej strony starały się cechy podnieść w swoich członkach poczucie godności stanu, dlatego statut tkaczy i barchaniarzy kleparskich zakazywał (§ 8), żeby żaden majster ani żadna z pań nie nosiła roboty za jaką panią. Niech sobie sama trzyma sługę, coby za nią nosiła, a nie — to niech sobie sama niesie, bo jeśliby taką posługę uczynił majster, zapłaci ½ kamienia, a starszy cechowy cały kamień wosku.

Ta ścisła łączność pojedynczych cechów miała tę niesłychaną doniosłość, że każdy cech był zarazem sądem polubowym i załatwiał w pierwszej instancyi spory pomiędzy rzemieślnikami, zapobiegał więc pieniactwu i stracie czasu po sądach. Przywilej bednarzy przepisywał w tym względzie: „mają też mistrzowie starsi w cechu władzę bracię swą o wszystkie występki karać; wszakże, gdyby kto ich dekretem nie kontentował się, może do urzędu Nąszego Radzieckiego appelować. A gdyby tak zuchwały znalazł się, coby i nie appelował i ich dekretowi dosyć czynić nie chciał, takowego im p. burmistrz, za instancyą starszych, każe zaraz, bez wszelakiego inszego procesu, pojmać i wsadzić, aż dosyć dekretowi cechowemu uczyni i winę urzędowi naszemu, że nie był posłuszny cechowi, zosobna, według wynalazku naszego, odłoży.“

Miały więc cechy dostateczną władzę wykonawczą w ręku do karania za mniejsze przestępstwa i dlatego cech tkaczy i barchaniarzy kleparskich karał 1 kamieniem wosku takiego majstra, któryby się udał do wójta w sprawie, dotyczącej rzemiosła, nie przedłożywszy jej pierwej cechowi. Cech kotlarzy przepisywał (§ 24), że kto posądzał lub oskarżał majstra cechowego o jaki czyn niehonorowy, powinien tego świadkami dowieść przed cechem. Dalej jeszcze szedł paragraf następujący (25), który przepisywał, że ktoby żył nieuczciwie, lub „na wiarę siedział,“ powinien to zeznać przed radnymi miasta pod przysięgą.

Z tego samego już, że każdy cech uważał się za ściśle połączoną rodzinę, wynikało też i to, że obejmował opiekę nad chorymi, podupadłymi, że opiekował się wdowami i sierotami po swoich towarzyszach. Dlatego wdowie wolno było prowadzić dalej rzemiosło swego męża i uczniów wyzwalać. Jeśli zaś poszła za czeladnika tegoż rzemiosła, w takim razie mąż jej nie potrzebował robić sztuki mistrzowskiej, ani się wpisywać osobno do cechu. Jeśliby jednak nieuczciwie się prowadziła, albo była podejrzana o jakie przewinienie, w takim razie musiała natychmiast rzemiosła zaprzestać. Tak samo syn po ojcu należał do cechu, jeśli po ojcu rzemiosło obejmował; a ten, który pojmował córkę rzemieślnika w małżeństwo, płacił tylko połowę wpisowego i tylko połowę przepisanych sztuk mistrzowskich zrobić potrzebował. Statut płócienników kleparskich przepisywał jednakże, że wdowa traciła prawo do wykonywania rzemiosła, jeśli szła za majstra innego rzemiosła.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy przepisy, zabraniające gry w karty i kostki o pieniądze — o czem niżej jeszcze mówić wypadnie — to przyznać trzeba, że cechy wpływały niezawodnie na moralne podniesienie stanu rzemieślniczego.

Materyalne korzyści, obok moralnych, były niemniej wielkie, bo z jednej strony spełniały cechy już w XV wieku to, do czego dążą najnowsze ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i w kalectwie (i to ze skutkiem, który dopiero przyszłość okaże); z drugiej strony zabezpieczały cechy rzemieślników i publiczność przed nowoczesnemi sposobami wyzyskiwania i spekulacyi.

W pierwszym rzędzie dążyły cechy do tego, żeby nikt nie podejmował się roboty, kto jej nie umiał, a powtóre żeby każdy majster sam robił, a czeladnika i ucznia miał tylko do pomocy. Nie było więc w XV wieku przedsiębiorców, którzy bogacą się pracą biednych rzemieślników, a sami nic nie robią.

Zaczem każdy majster musiał należeć do cechu, bo inaczej rzemiosła nie wolno mu było wykonywać, ani uczniów wyzwalać, bo takiego ucznia nigdzieby do roboty nie przyjęto. Chcąc zaś należeć do cechu, musiał postarać się najpierw o prawo obywatelstwa, co dziś się nazywa przynależność do gminy, musiał się wykazać świadectwami, gdzie się uczył i wędrował, a następnie zrobić sztukę. Tak np. złotnik krakowski musiał (r. 1475) zrobić srebrny kubek, herb na pieczęci z napisem i oprawić kamień w złoto: „całemu miastu i cechowi na chwałę“; malarz (r. 1440) musiał namalować N. M. Pannę z Dzieciątkiem, Krucyfix i św. Jerzego na koniu; kołodziej (1445) cztery koła do powozu i dwa koła do wozu ciężkiego furmańskiego; chirurg musiał zrobić cztery przepisane plastry, obciągnąć brzytwę, złożyć nożyczki i instrument do krwi puszczania. Statut malarzy (zatwierdzony przez Zygmunta Augusta z r. 1570) nakładał karę na takich, którzy się w tej sztuce okazali partaczami: „Jeśliby nie był doskonały w nauce malarskiej, ma być wedle uznania mistrzów karany od każdej sztuki dwa talery i kolacyę, według przemożenia swego. Przytem ma dać do skrzynki talerów dwadzieścia, które pieniądze połowicę na Fest św. Łukasza, Patryarchy naszego, na wotiwę, a połowicę na armatę basztową. A jeśliby się takowy partaniną bawił... ma być karany dwudziestą talerów y wszystko, co powinność mistrzowska niesie, odprawić powinien.“ Gorszy jeszcze był przepis u bednarzy, wedle którego ten, „który sztukom zadanym dosyć nie uczynił, musiał rok i sześć niedziel znowu wędrować, a potem przywędrowawszy, sztuki pomienione kończyć.“

Przez to samo musiała być każda robota wykonana „na urząd“, a za złą robotę spotykała mistrza bura ze strony cechowych starszych. Dlatego też, żeby zapobiedz oszukiwaniu publiczności, każdy cech wyznaczał przysięgłych majstrów starszych, którzy co rok odnawiali przysięgę i musieli rewidować nietylko robotę, ale i materyał, z którego rzemieślnik ją wyrabiał.

X. Dr Chotkowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dowska osiedla się również licznie — na co zwraca szczególniejszą uwagę komitet statystyczny — w sąsiedztwie fortec: w Nowym Dworze pod Modlinem jest 73·6% żydów, w Terespolu pod Brześciem litewskim 91·7%, w gminie Jrena pod Dęblinem (Iwangrodem) 35·8%, chociaż przeciętna liczba żydów w gminach wiejskich wynosi tylko 7·6% ogólnej liczby mieszkańców.

Od tych dat, nader pouczających ze względu na żydów, przechodzę do nowych szykan rządowych przeciwko nim skierowanych. Z powodu niedostatecznego rozwoju fizycznego uwalniano dotąd rekrutów-żydów na czas pewien od służby wojskowej. Ale od czasu do czasu, niekiedy wcale niespodzianie wzywano ich przed komisye lekarsko-wojskowe, celem odbycia nowych oględzin. Zdarzały się wypadki, że niektórzy rekruci pochodzenia żydowskiego podczas tego urlopu okaleczali siebie, celem zupełnego uchylenia się od służby wojskowej. Otóż jenerał-gubernator Hurko wydał obecnie dodatkowe rozporządzenie, aby żydów, uwolnionych za urlopem z powodu słabego rozwoju fizycznego, w razie wezwania ich do nowych oględzin lekarskich odstawiano na miejsce przeznaczenia szupasem, przez co zdoła się zapobiedz okaleczeniom lub udanym chorobom.

W końcu winienem donieść o nowem uszczupleniu nie już praw języka polskiego, lecz ich okruszyn. Dotąd jeszcze językiem wewnętrznym magistratu warszawskiego był język polski. Księgi ludności prowadzono n. p. wyłącznie w języku polskim. Nie podobało się to komitetowi statystycznemu, który w roku minionym nieraz odwoływał się do magistratu i zaglądał do ksiąg ludności. Na wniosek więc komitetu nakazano w roku minionym używać w prowadzeniu ksiąg ludności m. Warszawy języka rosyjskiego.

Berlin 11 lutego.

(M.) W wykonaniu uchwały, zapadłej na wspólnem zebraniu zarządów tutejszych towarzystw polsko-katolickich starszej daty, przedłożył p. Kukułka, prezes przemysłowców, członkom tegoż towarzystwa wniosek, mający na celu zmianę, względnie uzupełnienie ustaw w tym kierunku, aby socyalistom przystęp do przemysłowców uniemożliwić. Wniosek przyszedł pod obrady w tych dniach. Dyskusya trwała blisko cztery godziny. Występowało mowców wielu: jedni *pro*, drudzy *contra*. Przebieg dyskusyi był dość ożywiony, niekiedy burzliwy. Przyjaciele socyalizmu wszelkiemi siłami starali się przeforsować uchwałę, aby mogli być członkami towarzystwa przemysłowego. Rezultat był z początku wątpliwy. Lecz dzięki jasnemu przedstawieniu rzeczy p. Leskiego z Warszawy, który w pięknej przemowie wykazał zgubność zasad socyalistycznych, a zarazem zebranych przekonał, iż przyjmując socyalistów do swego grona, tem samem zmienią nietylko firmę towarzystwa, ale nadto i kierunek jego na korzyść partyi przewrotu, większość uczestników zebrania oświadczyła się przy głosowaniu za wnioskiem p. Kukułki. Tym sposobem towarzystwo przemysłowców zachowa swój dotychczasowy charakter w czystości. Wynik głosowania wprawił socyalistów w zły humor, który przy opuszczaniu sali zamanifestował się w pustych pogróżkach i krzykach.

Rosyjscy nihiliści w Bułgaryi.

Jak wiadomo, zarzuciła Rosya obecnemu rządowi bułgarskiemu, że z rozmysłem udziela rosyjskim nihilistom przytułku, opieki, a nawet otwartej pomocy. Przeciwko zarzutowi temu zastrzegł się rząd bułgarski zaraz z góry, lecz ażeby na nim nie pozostał nawet cień zarzutu, iż sympatyzuje z wrogami porządku społecznego, zarządził przeciwko wszystkim osobom, które nota rosyjska wymieniła, rozległe śledztwo, które dotychczas nie zostało jeszcze ukończonem. O przebiegu toczącego się śledztwa, jakoteż o stanowisku zajętem w tej sprawie przez rząd bułgarski, piszą do *Koeln. Ztg* półurzędowo z Zofii, co następuje:

„Ze strony kompetentnej zapewniają, że przeprowadzone dotychczas śledztwo nie okazało nic takiego, coby rząd mogło spowodować do mięszania się w tę sprawę, tak że spodziewać się należy, iż Bułgarya zażąda od rządu rosyjskiego pewnych dowodów. Mimo przeświadczenia, iż Bułgarya nie może nigdy dawać przytułku żywiołom przewrotu, niema rząd bułgarski najmniejszej ochoty ścigać przebywających w Bułgaryi cudzoziemców na proste podejrzenie tajnej policyi rosyjskiej, która zresztą nie opiera się na żadnych dowodach.

„Pomiędzy innemi stwierdzono zupełnie niewątpliwie, że na liście podanej przez rząd rosyjski mieściły się nazwiska dwóch osób, które Łuckiego wbrew jego woli spowodowały do podróży do Carogrodu, a krótko po jego wyjeździe wykradły jego papiery. W dwóch tych „prawych“ obywatelach można nie bez pewnej słuszności upatrywać rosyjskich szpiegów trzeciego wydziału petersburskiego, którzy więc posłużyli na to, ażeby dwie muchy zabić od razu. Nasamprzód bowiem wydali oni Łuckiego w ręce Rosyi, a oprócz tego umieszczono ich na liście nihilistów, „których popiera rząd bułgarski.“ Jest to nowym, wcale rozumnym wynalazkiem, tymczasem w świecie cywilizowanym nie znajdzie wynalazek ten żadnego poklasku.

„Ubolewać trzeba nad tem, że w Bułgaryi nie bawi także Niebolsin, znany szpieg rosyjski, który w roku 1882 w Filipopolu w dniu rocznicy zamordowania cara Aleksandra II urządził świetny bal, na którym obecnymi byli nawet rosyjscy oficerowie w mundurach; byłby i on bez wątpienia figurował na liście nihilistów „popieranych przez Bułgaryę.“ Niestety pozbył się rząd bułgarski pana tego już przed dawnym czasem, zanim jeszcze wiedział o jego szpiegostwie. W sprawie p. Kałobkowa, który pod firmą Panicy i Hitowa otworzył w Ruszczuku handel wina, wiadomo dzisiaj, że przy rewizyi odbytej w jego mieszkaniu znaleziono rozmaite pisma wątpliwej treści, z których wynika jednak: 1) że Kałobków korespondował bardzo pilnie z przedstawicielem rządu rosyjskiego w Bukareszcie, który mu dawał rozmaite zlecenia i przyjmował od niego raporta o tem, co się działo w Bułgaryi; 2) że handel winem otworzył on tylko w tym celu, ażeby pobyt jego w Bułgaryi był do pewnego stopnia wytłómaczony; 3) że tak z Rosyanami jak z Bułgarami wymieniał zdanie w sprawie środków, za pomocą których możnaby w Bułgaryi utwierdzić wpływ rosyjski; 4) że korespondował z pewnemi osobistościami rosyjskiemi i że we wymienionych listach grały dziwną rolę naboje małego kalibru. Pierwsze trzy punkta stwierdzono w procesie przeciwko Panicy, ostatni punkt nie przeszedł wprawdzie do wiadomości publicznej, lecz rząd bułgarski zakomunikował już całą odnośną korespondencyę tam, gdzie należy. Wyjmujemy z niej co następuje:

„1) Czcigodny Panie Porfiryj Aleksiewiczu (Kałobkow)! ....Winszuję Panu powodzenia, jakiem się znaczą wszystkie Pańskie kroki i ponawiam prośbę, o której już mówiliśmy. Nasamprzód nie odebrałem jeszcze dotychczas przepiłowanego 4-funtowego szrapnela z Tuły; skoro Pan jeszcze utrzymujesz stosunek z Tułą, natenczas upraszam Pana napisać do Tuły, ażeby mi rzecz tę przysłali. Oprócz tego upraszam Pana o przysłanie mi z Ruszczuku dwóch nieużytych jeszcze, nienabitych granatów działa Whitworth i dwóch śliz kartaczowych w formie próżnych, żelaznych albo stalowych cylindrów z obrączką z miedzi. Spodziewam się, iż odbiorę wszystko jeszcze przed wyjazdem, ażebyśmy z tego sporządzić mogli przedmioty nam potrzebne. Po wysłaniu tych rzeczy napisz mi Pan bezzwłocznie, ażebym mógł się przekonać, co zakłady tamtejsze zdziałać potrafią i ażeby — uchowaj Boże — nie przyszło do nieporozumienia z naszymi urzędnikami. Jak się Panu opłaca handel winem? Chcę koniecznie Pana odwiedzić i usłyszeć Pańskie zdanie. — Egzamin w elektro technice złożyłem. Bywaj zdrów i odpisuj jak najwcześniej.

D. P. H....

„Równocześnie piszę do Pana na Bukareszt pod adresem, zostawionym w ambasadzie.

Petersburg, dnia 26 listopada 1888 r.“

„2) Czcigodny Panie Porfiryj Aleksiewiczu! Już od dosyć dawna nie pisałem do Pana, ponieważ na ostatni list, w którym pisałem o interesie chlebowym, spodziewałem się listu od Pana. Jest u mnie hrabiątko i powiada, że wysyłkę z granatami i szrapnelami przygotowałeś Pan już od dosyć dawnego czasu. Upraszam więc Pana o odniesienie jej na pocztę pod adresem: Batum....

Sługa Pański
D. P. H....

Batum dnia 23 lipca 1889 r.“

Ruch przedwyborczy.

Zgromadzenie komitetu wyborczego na okręg mniejszych posiadłości w powiecie Krakowskim.

W uzupełnieniu wczorajszej relacyi, podajemy dzisiaj bliższe szczegóły z tego zebrania.

Na zgromadzeniu było obecnych 5 księży, 16 włościan, a resztę stanowili obywatele większej posiadłości.

P. Piotr Michałek, notaryusz z Jordanowa, występując po raz pierwszy na widownią publiczną, powołuje się na to, że wyborcy sami tego żądali od niego. Tem też tłómaczy, że stawa, „jako mały Dawid wobec potężnego i wielkiego Goliata,“ t. j. dotychczasowego posła tegoż okręgu, X prałata Chotkowskiego, ale równocześnie temu „Goliatowi“ zarzuca, że się nie zna na sprawach, obchodzących lud, że może znać sprawy kościelne i historyę kościelną, ale nie zna potrzeb ludu. Sam zaś, jako syn ludu, zna je dokładnie. Kandydaturę też swoją uważa tak samo za urzędową, jak kandydaturę X. Chotkowskiego, bo i on jest urzędnikiem i już jako porucznik przysięgał na wierność Cesarzowi. Nadto kandydaturę swoją uważa, jako poleconą przez Ordynaryat, bo w liście biskupów powiedziano, ża należy wybierać katolików z przekonania, a takim właśnie jest p. Michałek. Co do politycznego stanowiska swego, godzi się kandydat zupełnie na program lewicy, którego cały końcowy ustęp odczytuje. W Kole działać też będzie według tego programu, zalicza się bowiem do stronnictwa demokratyczno postępowego, które już tyle dobrego sprawiło w kraju, pozakładało Kółka rolnicze, Towarzystwa oświaty, „Sokoła“ i t d. Przytem zamierza p. Michałek zwalczać liberalizm, który uważa za zgubny i szkodliwy, sam będąc katolikiem.

Drugi kandydat X. prałat Chotkowski zaczyna od tego, że po sześciu latach posłowania nie spodziewał się, że będzie się musiał bronić przed ciężkiemi zarzutami, które nietyle jawnie, ile pokątnie go spotykają. Nasamprzód co do zarzutu uczynionego mu przez p. Michałka, że nie zna się na sprawach ludu, objaśnia, że przed 23 laty już napisał pierwszą powieść ludową, która doczekała się kilku wydań, że kilka lat redagował pismo ludowe *Przyjaciela ludu* i że przez 6 lat posłowania dał dowody znajomości spraw społecznych. Nie był też niemym posłem, ani „manekinem,“ jak się wyraził p. Michałek, ale brał udział w rozprawach parlamentu. Co do swoich przekonań politycznych, uważa to za pierwszy obowiązek każdego Polaka i to nietylko kapłana, szerzyć zgodę w narodzie i tak na troje rozdartym, a nie rzucać zarzewi pożaru i jabłka niezgody między społeczeństwo. Bo to nie prawda jest, jakoby jedna warstwa była uciśniona, lecz wszyscy jesteśmy w równem położeniu: synowi włościańskiemu stoi otworem droga do wszystkich urzędów w kraju. Do swoich przekonań politycznych wracając, zaznacza mowca, że zasady swoje stawił odrazu jasno w Kole, a że one były przez Koło podzielane, dało tego Koło dowody, mianowicie gdy się toczyła sprawa szkoły wyznaniowej. Nie zawsze też jest chłop chłopu przyjacielem, bo właściwie czegoś przeciwnego dowiedli włościańscy posłowie z Tyrolu, którzy indemnizacyi byli do ostatniej chwili przeciwni i zaledwie udało się wymódz na nich, że wyszli przed głosowaniem z Izby. Przechodząc do zarzutów pokątnie czynionych swej osobie, mianowicie jakoby miał życzyć chłopom, aby ginęli jak pędraki, objaśnia mowca, jakim sposobem ta potwarz urosła, mimo zaprzeczenia prezydyum Koła polskiego. Odnośne wyrażenie komisarza rządu pruskiego o ludzie Górnoszląskim cytuje mowca z *Przyjaciela ludu*, a na dowod, że i dziś ma serce dla ludu polskiego, przytacza fakt, że wygnańcom orenburskim, ktorym głodowa śmierć groziła, posyłał wsparcia, zebrawszy znaczną sumę z publicznych składek. Kiedy przed 6 laty wiózł ś. p. hr. Artur Potocki mowcę na zebranie wyborcze do Chrzanowa, a błoto pryskało na jego suknię, wtedy powiedział ten nieodżałowanej pamięci obywatel pamiętne słowa: w publicznem życiu nieraz błotem człeka obryzgają, ale błoto uschnie i wykruszy się.

Przemówienie to przyjęli obecni oklaskami. A pierwszy zabrał głos członek Rady powiatowej, gospodarz Jan Orzechowski i oświadczył, że nie dowierzał potwarczym pogłoskom, rozszerzanym o X. Chotkowskim, a obecnie całkiem już nie wierzy.

Z kolei interpelował p Michałka wiceprezes Rady powiatowej Dr Paszkowski, wykazując niekonsekwensye w jego przemówieniu, że chce należeć do lewicy i stronnictwa postępowego, a równocześnie zwalczać liberalizm, że temuż stronnictwu przyznaje wszelkie zasługi, a odmawia wszystkiego stronnictwu konserwatywnemu.

Na to odpowiadając p. Michałek oświadczył, że stronnictwo konserwatywne ma kilku menerów, za którymi drudzy idą bezmyślnie, jak „szakale, goniący na puszczy za karawaną.“ Konserwatyści okryli pogardą powstanie z r. 1863, a powstanie to było z woli Bożej, bo nikt niepotrafiłby nawet 20 wsi zbuntować, a wtedy powstał cały naród.

Przewodniczący, prezes Rady powiatowej p. Milieski zastrzegł się imieniem stronnictwa przeciwko takim zarzutom i w tym duchu przemawiał wiceprezes p. Paszkowski, który nadto interpelował kandydata, jak się zapatruje na sprawę waluty złotej. W odpowiedzi p. Michałek oświadczył, że się sprawą waluty bliżej nie zajmował, że ona zresztą włościan mało obchodzi. Na to zabrał głos drugi kandydat X. Chotkowski i wyjaśnił doniosłość tej kwestyi dla rolników. —

Następnie zabrał głos p. Szybalski. Oświadcza on, iż p. Michałek wyrządził krzywdę pewnej warstwie stronnictwa konserwatywnego. W walce r. 1863 brali udział synowie najznakomitszych w kraju rodzin i nieśli w ofierze to, co człowiek może mieć najdroższego: swoje życie. Na ludzi tego stronnictwa dziś kandydat rzuca potępienie. Z tego możecie panowie ocenić, co warta jego mowa.

JE. p. Paweł Popiel popiera kandydaturę X. Chotkowskiego, jako męża znanego i doświadczonego w życiu parlamentarnem, podczas gdy kontrkandydat, o którego dobrej wierze i zdolnościach powątpiewać nie chce, jest człowiekiem na tem polu zupełnie nieznanym. Prób w parlamencie w obecnem zwłaszcza położeniu robić nie można. Niewłaściwie mówił p. Michałek, że pochodzi z ludu. Z ludu pochodzimy wszyscy, wszyscy też jesteśmy demokratami. My nie kusimy się o cofnięcie wiekowego rozwoju społeczeństwa. Zadaniem stronnictwa, do którego należę, a które powszechnie nazywają konserwatywnem, jest: czuwać, aby ruch w ustroju demokratycznym społeczeństwa odbywał się spokojnie i normalnie, zgodnie z zasadami nietylko etyki, ale i prawdy politycznej. Błędem byłoby dziś szczególnie iść za niepewnym kandydatem, a porzucać męża doświadczonego i wypróbowanego.

P. Michałek tłómaczył się następnie, że kwestyę waluty zna też tak dobrze, jak X. Chotkowski i p. Paszkowski, bo miał tych samych, co i on profesorów, ale że ją uważa za akademicką i tak filigranową, że ludu ona wcale nie obchodzi. Na to p. radca Kirchmayer wyraził zdziwienie swoje, że kandydat przypisując sobie wyłączną znajomość potrzeb włościan, lekceważy w ten sposób kwestyę tak wielkiej dla rolników wagi.

Rezultat głosowania kartkami znany. Na 33 głosujących otrzymał X. Chotkowski głosów 27, a p. Michałek 6 głosów. Przewodniczący ogłosił zatem, że kandydatem komitetu jest X. prałat Chotkowski.

Delegatami na poniedziałkowe zebranie trzech komitetów: Krakowa, Chrzanowa i Wieliczki wybrani zostali: X. prałat Krzemiński, Michał Łysakowski, prezes Rady powiatowej Milieski, Piotr Nowak, Jan Orzechowski, Dr Franciszek Paszkowski i Adam Zbroja.

Komitet centralny (oddział lwowski) wystosował do komitetów lokalnych pismo następujące:

„Komitet centralny, oddział lwowski, wzywa komitety lokalne, ażeby wobec doniosłości obecnych wyborów do Rady państwa dołożyły wszelkich starań, celem otrzymania jak najsilniejszej i najbardziej jednolitej reprezentacyi kraju naszego w Radzie państwa. Rzeczą jest komitetów lokalnych postarać się o kandydatów narodowych polskich, którzyby dawali jak największą rękojmię, że godnie i skutecznie będą we Wiedniu zastępywali interesa kraju.

„Tam jednak, gdzie stosunki miejscowe stoją na przeszkodzie pomyślnemu przeprowadzeniu takiej kandydatury, zwraca komitet centralny w myśl uchwały swej z dnia 23 maja 1889 r. uwagę komitetów lokalnych, iż należy dołożyć wszelkich starań, ażeby przeszedł kandydat narodowców ruskich, który daje rękojmię, że pójdzie zgodnie z Kolem polskiem w obronie interesów kraju.

„Komitet centralny stoi przy zasadzie, wypowiedzianej przez siebie już z powodu wyborów do Sejmu, że wybór posła Rusina, o którym mamy przekonanie, że będzie zgodnie z Kołem polskiem kraj we Wiedniu zastępował, jest rzeczą pożądaną.“ *(Gazeta Narodowa)*.

Z Biały wczoraj po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram: Dziś odbyło się w Żywcu posiedzenie komitetu przedwyborczego. Jako kandydaci stanęli pp. Czecz i Dobija. Kramarczyk nie stanął. Na 32 głosujących przyjęto kandydaturę p. Czecza 28 głosami.

Otrzymujemy następujące pismo:

W celu porozumienia się w sprawie wyboru posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego Jaworów Mościska Cieszanów mamy zaszczyt zaprosić szan. wyborców do sali Rady powiatowej w Jaworowie na 24 lutego b. r., godzinę 11tą przed południem.

Lwów 12 lutego 1891 r.

Jan hr. Szeptycki. Władysław ks. Sapieha. Stanisław hr. Stadnicki.

Tarnów 13 lutego. Dziś o godzinie 10 rano odbyło się w Tarnowie w sali „Gwiazdy“ zgromadzenie wyborców z mniejszej własności, zwołane przez prezesa Rady powiatowej, celem omówienia sprawy wyboru posła do Rady państwa. Na zgromadzenie to zebrało się przeszło 150 włościan, prawie cała Rada powiatowa tarnowska i około 30 osób t. j. księży i mieszczan. Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania X. Dra Adama Kopycińskiego z czynności poselskich; wyraziło mu przez usta p. Dra Mikucińskiego jednomyślnie wotum zaufania i serdeczną podziękę za dotychczasową czynność. — Na zgromadzeniu tem uchwalono jednogłośnie przyjąć kandydaturę X. Dra Adama Kopycińskiego na posła do Rady państwa, jako jedyną i popierać takową u wszystkich wyborców; uznano prezydyum jako komitet przedwyborczy ściślejszy; polecono temuż przybranie sobie kilkunastu członków-wyborców, oraz poruczono temuż dalszą akcyę wyborczą, a nakoniec w celu porozumienia się z wyborcami powiatu pilzneńskiego i dąbrowskiego uchwalono wysłać na zgromadzenia przedwyborcze, w tych powiatach odbyć się mające, delegatów i wybrano na delegata do Pilzna p. Jana Tyrkę, włościanina z Poczby, a na delegata do Dąbrowy p. Michała Brońca, włościanina z Tarnowca. — Na tem zgromadzenie ukończone.

Prezes komitetu przedwyborczego
Adolf Dobrzyński.

We Lwowie wczoraj minął termin do zgłaszania kandydatur. Zgłoszono kandydaturę Dra Smolki i o drugi mandat pp. Lewakowskiego Karola i Stanisława Szczepanowskiego. Dr Lewakowski zapowiedział walne zgromadzenie przedwyborcze w ratuszu na niedzielę d. 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

Do miejskiego komitetu wyborczego w Brodach zgłosił wczoraj oficyalnie swoją kandydaturę bar. Sochor, jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika.

Z Myślenic piszą do *N. Reformy*: „Dziś odbyło się w tutejszej Radzie powiatowej posiedzenie komitetu przedwyborczego, na którem jednogłośnie przez aklamacyę postanowiono kandydaturę dotychczasowego posła Józefa Popowskiego jak najusilniej popierać. — Obecny p. Popowski złożył swoje wyznanie polityczne, które przyjęto przez całe zgromadzenie z entuzyazmem. — W ogóle w całym tutejszym powiecie kandydatura byłego posła jest bardzo popularną. Spodziewać się należy, że Wadowice pójdą zgodnie z Myślenicami.“

W okręgu wyborczym miejskim Kołomyja-Buczacz-Śniatyn będą chrześcianie stawiać osobnego kandydata. Rusini chcieli pierwotnie głosować, podobnie jak w roku 1885 — na Dra Klemensa Hankiewicza, gdy zaś tenże nie przyjął ofiarowanej mu kandydatury, to będą Rusini zgodnie z Polakami głosować na chrześciańskiego kandydata, którym będzie dyrektor gimnazyalny w Kołomyi Wolf, lub radca sądowy Podlaszecki. Przyjdzie prawdopodobnie do ściślejszego głosowania między Blochem i chrześciańskim kandydatem.

W okręgu wyborczym kuryi włościańskiej, który tworzą powiaty husiatyński i trembowelski, zkąd posłował dotąd do Rady państwa p. Władysław Czaykowski, zamierza podobno kandydować Dr Józef Horodyski.

Turczański komitet ruski postanowił dnia 9go b. m. oświadczyć się za kandydaturą posła sejmowego p. Teliszewskiego. Z 17 obecnych członków komitetu, 11 dało swój głos na p. Teliszewskiego, 2 na Dra Antoniewicza, 4 wstrzymało się od głosowania. Obradom przewodniczył X. Kornel Jaworski z Łomny.

Na zgromadzeniu wyborców mniejszej własności w Czortkowie przyjęto z zapałem program p. Romańczuka i towarzyszy, a zarazem postanowiono wysłać adres do X. biskupa Pełesza i do posła Romańczuka.

Z Wadowic piszą nam: Dzisiaj (13 b. m.) pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej odbyło się w Wadowicach posiedzenie komitetu przedwyborczego dla wyboru posła do Rady państwa z kuryi mniejszych posiadłości. Na 37 członków do komitetu przedwyborczego należących, jawiło się 24, z tych 17 uprawnionych do głosowania w kuryi mniejszych posiadłości. Przy głosowaniu otrzymał dotychczasowy poseł p. Józef Popowski 21 głosów.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Upraszam niniejszem o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania: W Nr. 32 *Nowej Reformy* z dnia 10 lutego b. r. znajduje się sprawozdanie z walnego zgromadzenia miastowego odbytego w Wieliczce, z powodu mających się odbyć wyborów poselskich do Rady państwa, z któregoby można wywnioskować, jakobym brał udział w niem, jakoteż i w posiedzeniach wybranego wtedy komitetu przedwyborczego — wobec czego czuję się w obowiązku oświadczyć, iż, mimo że byłem wezwany, ani w walnem zgromadzeniu, ani też w posiedzeniach wybranego komitetu nie brałem żadnego udziału. Z szacunkiem i poważaniem

X. Henryk Skrzyński

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 9 b. m:

1) Uchwalić plan nauki języka ruskiego jako przedmiotu obowiązkowego, względnie obowiązkowego i nadobowiązkowego w szkołach średnich;

2) zaliczyć w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w klasie I szkół średnich i wydziałowych, tudzież w V i VI klasie szkół ludowych, więcej klasowych, książkę pod tytułem: „Krótki rys geografii“ wydanie piąte, opracował Dr Karol Benoni, tudzież polecić nauczycielom, udzielającym nauki geografii, broszurę tegoż autora pod tytułem: „O udzielaniu nauki geografii, uwagi metodyczne;“

3) przyjąć do wiadomości sprawozdanie lustracyjne inspektora szkolnego krajowego Dr Zygmunta Samolewicza z wizytacyi gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, zatwierdzając odnośne wnioski;

4) zamianować profesora szkoły realnej we Lwowie Romualda Bobina ekspertem do języka polskiego w komisyi naukowej Rady szkolnej; i zamianować X. Franciszka Świderskiego zastępcą katechety w gimnazyum św. Anny w Krakowie;

5) wyrazić uznanie za gorliwe zajmowanie się szkolnictwem, przewodniczącym rad szkolnych miejscowych w Ulwówku, Natowicach i Sokalu;

6) zatwierdzić uchwałę rady gminnej w Hoszanach, ażeby językiem wykładowym w tamtejszej szkole ludowej był język polski;

7) zatwierdzić wybór X. Józefa Hamerlaka i Dra Jana Rosnera, na reprezentantów rady powiatowej do rady szkolnej okręgowej w Biały; tudzież Stanisława hr. Tarnowskiego i Ksenofona Ochrymowicza, jako reprezentantów rady powiatowej do rady szkolnej okręgowej w Drohobyczu;

8) zezwolić nauczycielowi szkoły ludowej w Ostrowczyku polnym, Mikołajowi Michałowskiemu, na trudnienie się pisarstwem gminnem przez rok jeden;

9) przyjąć do wiadomości sprawozdanie lustracyjne inspektora krajowego Bolesława Baranowskiego, z wizytacyi Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, zatwierdzając odnośne wnioski;

10) przekształcić szkołę filialną w Zubsuchem, powiatu Nowytarg; i w Tenczynie powiatu Myślenice, na etatowe; przekształcić szkołę etatową w Nowem mieście powiatu Dobromil, na dwuklasową; zorganizować w Gliniku maryampolskim powiatu Gorlice, szkołę etatową; w Zakrzowie powiatu Wieliczka; w Kunicach powiatu Wieliczka; w Kończakach nowych powiatu Stanisławów; w Krymidowie powiatu Stanisławów; w Kończakach starych powiatu Stanisławów; w Wojnarowej powiatu Grybów; w Banicy powiatu Grybów; w Leżanówce powiatu Skałat; i w Stróżówce powiatu Gorlice, szkoły filialne;

11) posunąć nauczycieli szkół ludowych w Krakowie: Emilię Łatkiewiczównę, Stanisławę Orzechowską Emilię Wyrobiszównę i Wojciecha Guzdka, na stopień płacy 900 zł. a. w.;

12) zamianować Michała Eustachiewicza stałym nauczycielem młodszym dwuklasowej szkoły ludowej w Rozdole; Eustachego Lubkę stałym nauczycielem szkoły ludowej w Włodziemiercach; Maryana Antonowicza stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sulatyczach; Tadeusza Amirowicza stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pobereżu; Stanisława Głogowskiego stałym nauczycielem drugiej czteroklasowej szkoły męskiej w Samborze; Jadwigę Zubrzycką stałą młodszą nauczycielką dwuklasowej szkoły ludowej w Łobzowie; Józefa Bogackiego stałym nauczycielem kierującym czteroklasowej szkoły ludowej w Korczynie; Jana Szoppę stałym nauczycielem szkoły etatowej w Jasionce; Romana Zobkowa stałym nauczycielem szkoły filialnej w Jawczu; Mikołaja Mykitkę stałym nauczycielem szkoły etatowej w Załanowie; Józefę Mrówczyńską i Maryę Porębalską stałemi młodszemi nauczycielkami czteroklasowej szkoły żeńskiej w Rohatynie; Aleksandra Deszerakowskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kozielnikach; — w końcu X. Dra Józefa Mrugacza pomocniczym katechetą Seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie.

KRONIKA.

Kraków 14 lutego.

— **Arcyksiążę Franciszek Ferdynand** przybędzie z Moskwy do Warszawy 19 b. m. o godzinie 8 rano. Ze stacyi kolei terespolskiej Arcyksiążę koleją obwodową przejedzie na stacyę Praga-Nadwiślańska, gdzie oczekiwać będzie własny Arcyksięcia pociąg.

— **Koncert Mierzwińskiego** odłożony został na czwartek d. 19 b. m.

— **Dr Leon Kulczyński**, dyrektor gimnazyum św. Anny w Krakowie i docent Uniw. Jagiell., został mianowany członkiem komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie szkół gimnazyalnych i realnych, oraz egzaminatorem z pedagogiki i dydaktyki.

— **Paralelki gimnazyum św. Anny u Goetza.** Dowiadujemy się, że wskutek polecenia Rady szkolnej krajowej odbyła się dnia 12 b. m. w klasach dopełniających gimnazyum św. Anny, pomieszczonych w parterowych lokalach domu Goetza, komisya techniczno-sanitarna, złożona z p. nadinżyniera Sarego i lekarza powiatowego Dra Ponikły w obecności dyrektora gimnazyum Dra Kulczyńskiego, celem zbadania wadliwości sanitarnych, przez Magistrat miasta wskazanych, i objawienia zdania co do skuteczności środków zaradczych proponowanych, tudzież obliczenia ich kosztów.

Komisya zbadała dokładnie stan rzeczy w poszczególnych klasach, i sprawdziła zgodnie z zapatrywaniem władzy sanitarnej miejskiej pewne ważniejsze usterki pod względem zdrowotnym, które zwłaszcza w porze zimowej na uczniów niekorzystnie oddziaływać mogą i wymagają szybkiego usunięcia. Odnośne sprawozdanie wraz z wnioskami będzie niebawem przedłożone Radzie szkolnej krajowej.

— **Komisya sanitarna krakowska** odbyła w dniu 10 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem Prezydenta miasta. Fizyk miejski Dr Buszek podał do wiadomości cyfry, odnoszące się do śmiertelności w Krakowie w r. 1890. Ogółem umarło 2783 osób, między temi 787 obcych. Wykładnik śmiertelności wyniósł dla ogółu 37·3, dla tutejszych bez obcych 26·7, dla chrześcian 42·7, dla żydów 26·7. Chorobom zakaźnym uległo 18·4% ogółu zmarłych. Z ospy umarła w całym roku tylko jedna osoba i to przyjezdna. Na odrę umarło 99, płonicę 52, dławiec i błonicę 196, krztusiec 21, tyfus brzuszny 49, tyfus osutkowy 20, czerwonkę 23, gorączkę połogową 9, suchoty płucne 529, zapalenie płuc 467 osób. Samobójstwem skończyło życie 18 osób. Konwent XX. Pijarów zgodził się na używanie krypty pod kościołem do przechowywania zwłok aż do pogrzebu za opłatą taksy według trzech klas. Zakażeniu powietrza w niektórych miejscach teatru krakowskiego postanowiono jak najrychlej zaradzić. Przyjęto do wiadomości zarządzenia Magistratu w sklepach ze sprzedażą mięsa. Instrukcyę co do przechowywania i sprzedaży materyałów łatwo zapalnych i wybuchowych przekazano do przejrzenia podkomisyi, złożonej z fizyka i chemika miejskiego i wyłączono od tych ograniczeń terpentynę zupełnie, a olejki eteryczne w małych ilościach. Co do gimnazyum, umieszczonego w domu p. Goetza na Piasku, uwiadomił fizyk miejski, że danie podwójnej podłogi w salach nad lodownią nie na wiele się przydało. Jeżeli złemu się nie zaradzi, magistrat postąpi sobie według prawa i szkodliwe dla zdrowia sale zamknie. Instrukcyę co do rewizyi mięsa z poza rogatek miasta wprowadzanego przekazano osobnej podkomisyi do zbadania. Fizyk powiatowy Dr Ponikło podał do wiadomości, iż w niektórych wsiach powiatu krakowskiego pojawiły się, lubo w małej liczbie przypadków, tyfus brzuszny i osutkowy, a starostwo powiatowe wydało odpowiednie rozporządzenia w celu zapobieżenia zawleczeniu tych chorób do Krakowa. Dyrektor budownictwa miejskiego Niedziałkowski przedstawił wypadek pomiarów wody gruntowej w Krakowie robionych od 3 lat na mocy uchwały Rady miejskiej, a na wniosek komisyi sanitarnej. R. m. Dr Pareński przedstawił i poparł odpowiedniemi dowodami, iż składy materyałów aptecznych w Krakowie przekraczają swój zakres działania. Rzecz ta ważna dała powód do obszernej dyskusyi, w której wszyscy przemawiający zgodzili się na to, że trzeba złemu zaradzić. Do poczynienia stosownych w tej mierze wniosków w czasie jak najkrótszym, wyznaczono osobną podkomisyę pod przewodnictwem r. m. Dra Pareńskiego. Prezydent miasta Dr Szlachtowski przedstawił pismo barona Dra Mundego, sekretarza wiedeńskiego towarzystwa ratunkowego, ofiarujące Krakowowi cały zupełny park ratunkowy wartości 4000 do 5000 złr. pod warunkiem uorganizowania ratunku w przypadkach nagłych w podobny sposób jak w Wiedniu. Po gruntownej dyskusyi, w której podnoszono między innemi pewne wątpliwości co do potrzeby uorganizowania ratunku w Krakowie na sposób w Wiedniu praktykowany, wyznaczono do dokładnego zbadania całej sprawy i przedłożenia odpowiednich wniosków osobną podkomisyę pod przewodnictwem r. m. Dra Obalińskiego, do którego już dawniej udawał się w tej mierze baron Dr Mundy. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw mniejszej wagi, zakończono posiedzenie, postanawiając zebrać się w krótce dla różnych pilnych spraw.

— **Z komisyi przemysłowej Tow. lekarskiego krakowskiego.** Na ostatniem posiedzeniu 1) przyjęto do wia-

domości poświadczenie o stanie zdrowia obory i służby stajennej mleczarni w Gnojniku, Grodkowicach i Sledziejowicach i uchwalono poczynić kroki w celu przedkładania świadectw lekarskich i weterynarskich z mleczarń w Gnojniku i Grodkowicach. 2) Przewodniczący zdał sprawę z dotychczasowych badań szampana mlecznego, wyrobu Dra Królikowskiego. 3) Na podanie p. Jana Baczyńskiego ze Lwowa o poparcie wyrobów konserw jarzynowych owocowych, mięsnych, bulionu, wyciągu mięsnego, szampionów i pasztetów, uchwalono przedstawić mu warunki, pod któremi komisya zajęłaby się zbadaniem i ocenieniem tych wyrobów. 4) uchwalono ponowić badanie sposobu fabrykacyi win leczniczych apt. p. Z. J. Kalickiego w Przemyślu, a to w celu dalszego wykonywania kontroli nad przetworami temi, poleconemi przez Tow. lekars. krak. 5) W sprawie wyrobu pigułek kreozotowych apt. A. Mańkowskiego w Przemyślu — uchwalono udać się ponownie do prof. Dra Łazarskiego z prośbą o opinię. 6) Uchwalono udać się do Komitetu gospodarczego V. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie z prośbą, aby przetwory lekarskie, dyjetetyczne i higieniczne, polecone przez Tow. lek. krak., stanowiły na Wystawie lekarskiej, która się ma odbyć podczas Zjazdu, osobną grupę. 7) Zastanawiano się nad pożytecznością wyrabiania w kraju proszku mięsnego na wzór podobnych przetworów zagranicznych. 8) Dra Wł. Sciborowskiego uproszono o wygotowanie spisu lekarzy, praktykujących w zdrojowiskach krajowych i lekarzy Polaków, wykonywujących praktykę w zdrojowiskach zagranicznych. 9) W sprawie potrzeb i pożądanych ulepszeń w zakładzie zdrojowo-kąpielowym w Krynicy upoważniono przewodniczącego, aby zaprosił na posiedzenie wszystkich lekarzy, praktykujących w Krynicy. 10) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie prof. Dra Olszewskiego z lustracyi fabryki sodowej i wód leczniczych pp. Rzący i Chmurskiego. Tak woda zdrojowa, używana do wyrobu wód gazowych, jakoteż naczynia i przyrządy odpowiadają w zupełności wszelkim wymogom. Przy tej sposobności uchwalono wystosować odezwę do komisyi sanitarnej miejskiej, aby poddała ściślejszej kontroli inne fabryki wody sodowej, które używają zwykłej wody studziennej, częstokroć bardzo zanieczyszczonej. 11) Z uznaniem przyjęto do wiadomości nowy rozbiór chemiczny borowiny, ługu i soli Iwonickiej, dokonany przez p. Karola Trochanowskiego i zalecono Zarządowi zdrojowo-kąpielowemu rychłe ogłoszenie wyników tego rozbioru. 12) Wreszcie uchwalono zaproponować Towarzystwu lek. krak. wybór Doc. Dra Ponikły jako członka komisyi przem. lekars. w miejsce sekretarza, który, wybrany Prezesem Towarzystwa, dalej obowiązków członka Komisyi wypełniać nie może.

— **Prawybory** w powiecie Krakowskim rozpoczęły się w dniu wczorajszym i potrwają do końca przyszłego tygodnia.

— **Wystawę wieczorną** w Sukiennicach będzie jutro (w niedzielę) urozmaicać znowu, po tygodniowej przerwie, muzyka 13 pułku; najbardziej zajmującym numerem koncertu będzie niewykonywana jeszcze dotąd uwertura do sławnej opery Cherubini'ego *Medea*.

— **Wydział Tow. rybackiego** wniósł w sprawie zanieczyszczania rzek wodami fabrycznemi memoryał do Namiestnictwa i powołując się na uchwały odbytego w roku przeszłym kongresu rolniczego wiedeńskiego, prosi o ustanowienie stałego organu rządowego, któryby miał obowiązek zapobiegać zanieczyszczaniu rzek wodami fabrycznemi, rozstrzygać sprawy sporne ztąd powstające i przysposabiać materyały do ustawy regulującej sprawę wód fabrycznych z uwzględnieniem stron interesowanych, a z korzyścią dla rybactwa krajowego.

— **„Strzebla.“** Przed kilku dniami złowili rybacy w Wiśle pod Krakowem nieznaną im zupełnie rybę, a jeden z nich p. Franciszek Sasorski, zajmujący się z uznania godną gorliwością wszystkiemi sprawami, odnoszącemi się do rybactwa krajowego, przesłał rybę p. prof. Drowi Wierzejskiemu do zbadania i oznaczenia. Po zbadaniu okazało się, że złowiona ryba nazywa się strzebla, ma ciało obławo-wrzecionowate, ubarwienie bardzo piękne i przebywa gromadnie tylko w strumieniach górskich, jako towarzyszka pstrąga, śliza i głowacza pręgo-płetwego, posuwając się aż do samych źródlisk. W Wiśle pod Krakowem nigdy jej dotychczas nie widziano, dlatego pojawienie się jej tutaj jest ciekawem zjawiskiem.

— **W Kasynie powszechnem** odbędzie się d. 18 b. m. wieczorek wokalny-muzyczny, połączony z przedstawieniem amatorskiem.

— **Na ślizgawce** krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarzy obok Botanicznego ogrodu przygrywać będą w niedzielę po południu dwie muzyki wojskowe, ze zmierzchem zaś pomiędzy godziną 5 a 6 spali p. Mądrzykowski ognie sztuczne. Lód obecnie jest gładki i równy.

— **Prezenta.** Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Podstolicach, X. Antoniemu Gruszeckiemu, wikaryuszowi przy kościele Najśw. Panny Maryi w Krakowie.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 3 b. m. drugie posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał: 1) Wydano opinię w sprawie potrzeby otwarcia drugiej publicznej apteki w Wadowicach. 2) Wydano orzeczenie w przedmiocie oczyszczenia miejsc zabagnionych, a względnie miasta, przez zmianę biegu młynówki w Oświęcimie (powiat Biała). 3) Wydano orzeczenie w przedmiocie istniejących chlewów dla znacznej ilości trzody chlewnej w Mielcu. 4) W sprawie przydatności gruntu, przeznaczonego pod budowę rzeźni w Dębicy (powiat Ropczyce), powzięto uchwałę. 5) Przedstawiono kandydatów na opróżnioną posadę c. k. weterynarza powiatowego, ewentualnie oglądacza bydła i produktów zwierzęcych. 6) Wybrano delegata do ankiety, mającej się zająć zbadaniem zakładu kulparkowskiego i postawieniem ewentualnych wniosków. 7) Wybrano delegata do ankiety budowy gmachu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.

— **Nekrologia.** We Wrocławiu zakończył życie przedwczoraj Ludwik Żychliński. Urodzony w Grzymisławiu pod Sremem w r. 1823 z ś. p. Teodora z Grzymisławia, kapitana wojsk napoleońskich, i ś. p. Eleonory z Stablewskich, ukończył szkoły w poznańskiem gimnazyum św. Maryi Magdaleny, uniwersytet w Berlinie, poczem pracował przy sądzie jako referendaryusz. Wystąpiwszy ze służby sądowej, poświęcał się sprawom publicznym. Jego zdolności, nauka i gorliwość zwróciły nań wkrótce uwagę społeczeństwa naszego. Powierzyło mu też ono po śmierci ś. p. Gustawa Potworowskiego mandat poselski do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego krobskiego. Nie długo wszakże pełnił te obowiązki, stan zdrowia zniewolił go do ustąpienia. Odtąd życie jego było pasmem nieustających cierpień i gorzkich zawodów. Ale mimo to nie spoczął w pracy. Pracował dużo i pisał wiele. Pomiędzy innemi napisał: „Historyę sejmów W. Ks. Poznańskiego,“ która pozostanie na zawsze źródłem dla tych, którzy dalej w tym względzie pracować będą, a jest wielkim przyczynkiem do historyi tej dzielnicy polskiej. Obok tego napisał kilka broszur treści politycznej i społecznej, jedną pomiędzy niemi w języku niemieckim. Był przez długie lata współpracownikiem *Biblioteki Warszawskiej* i *Przeglądu Polskiego*. Pisywał także wiele do *Dziennika Poznańskiego*, a pomiędzy innemi większą pracę, podającą ubytek ziemi ojczystej z rąk polskich. Statystyka ta była smutnem upomnieniem i zarazem przestrogą dla ziemian wielkopolskich.

— Bronisław Odrzywolski, przeżywszy lat 50, zmarł tu dnia 12 b. m.

Sprawozdanie z balu, danego w d. 28 z. m. na korzyść Weteranów Wojsk Polskich. (Naddatki). Ofiary po 5 złr.: p. R., p. W., Serwatowski T., p. W. Józef Skarbek Borowski, Zyg. Jałbrzykowski, Tchorznicki Konstanty, Bujnowski Tytus, JE. Majer, Klein Wiktor, Strzelbicki Stanisław, Ader Michał, Krzysztofowicz J, Dr Zduń, Kurlata Rejent, r. s. w. Majer, prof. Dr Cyfrowicz, pułk. Miłkowski, G. S., Dr W. Markiewicz, prezes Brason, prof. A. Wierzejski, starosta Dunajewski, Wład. Glixelli, Hawełka A., prezes Kossak, starościna Zborowska, Muczkowski Stefan.

Po 10 złr.: hr. Jadwiga Tarnowska, hr. Szembekowa, hr. Pusłowscy, Leonard Rychlicki, br. Emil Potocki, Dr Gąsiorowski z Belgradu, hr. A. Cielecki, hr. Fr. Potulicki, wiceprezydent Madejewski, Moussil L., Kielanowski Tytus, Stryjeński Tadeusz, delegat Kuczkowski, br. T. Horoch, r. d. Englisch, Swiatowid, Koźmianowa Felicya, Włodkowa prezesowa, Stachiewiczowa Piotrowa, Truskolaski Kazimierz, Rudnicki Józef, prorektor Dr Korczyński, Eksc. Zborowski, hr. J. Tyszkiewiczowa, Benoe Atanazy, poseł Dr Asnyk, Kossak W. prezes Baranowski, Skibniewski, Gorajski A., Federowiczowa J. jun., J. M. rektor Zakrzewski, hr. E. Starzeński, Dr Horowitz, hr. Morstinowa, prezes Dr Styczeń, poseł Dr Weigel, prof. Dr Zoll, prof. Dr M. Jakubowski, Piotr Szymberski, Dobrzańska Łukaszowa, Chylińska Michałowa, Hermanowa Czeczowa, Wład. Szujski.

Po 15 złr.: księżna A. Lubomirska, Zofia Götzowa, prof. Dr Rosenblatt, Lipowska Konstantowa, z hr. Milewskich Meysztowiczowa, hr. Roman Bniński, Wł. Wędrychowska, hr. Z. Tarnowska, hr. Z. Siemińska, hr. A. P. V., prezes J. Baranowski, z Dembowskich Schrammowa, hr. J. Mieroszowska, profesorowa Adamkiewiczowa, Sliwińska Michałowa, Fischerowa Władysławowa, prezydentowa Szlachtowska, Jakubowska Faustynowa, Marszałkowa Milieska, profesorowa Marsowa, hrabia Z. Cieszkowski, profesorowa Gluzińska, Wiszniewska Ludwikowa, profesorowa Blumenstokowa, Czesławowa Kieszkowska, profesorowa Domańska, baronowa Brahmowa, profesorowa Dargunowa, Nowacki Władysław.

Po 20 złr.: K. z W., z hr. Tarnowskich Skrzyńska, z Młockich Slaska, Helena Klobassowa, hr. St. Wodzicki, mecenas Rettinger, hr. R. Wodzicki, Ekscell. W. Dzieduszycki, hr. St. Badeniowa, dyrektor Słonecki, Albert Mendelsburg, Gustaw Baruch, mecenas Lisowski, Tadeusz Pawlikowski, H. Fritsch, hr. Janusz Tyszkiewicz, z hr. Chołoniewskich Z. Boguszowa.

Po 25 złr.: hr. Łubieńska, księżna Jabłonowska, hr. K. B., hr. Sob. Mieroszowski, hr. S., profesorowa Obalińska, radca J. Jawornicki, E. Zurowski, profesor Dr Madurowicz, hr. Adamowa Potocka, hr. Róża Tarnowska, hr. J. B., hr. Ant. Wodzicki, St. Tomkowicz.

Po 30 złr.: hr. J. A. Tarnowska, z br. Konopków hr. M. Reyowa; 35 złr. hr. Andrzej Potocki.

Po 50 złr.: St. Klobassa Zręcki, p. Mary Klobassowa Zręcka.

Po odtrąceniu niezbędnych kosztów czysty dochód z balu wynosi 2.132 złr. 73 ct.

Zamykając szereg balów na korzyść Weteranów z r. 1830 31 w miłej nadziei, że szanowni rodacy w inny sposób zechcą z całego serca dopomagać 48-miom pozostałym, bardzo podeszłym staruszkom, ma sobie komitet za najmilszy obowiązek najserdeczniej podziękować Wszystkim i każdemu z osobna, kto tylko obecnością swoją zaszczycić raczył i uświetnić ten ostatni bal, lub ofiarą przyczynić się raczył do pomnożenia funduszów. W pierwszym rzędzie Szanownym Paniom Protektorkom, JW. Panu Prezydentowi s. k. miasta Krakowa i Szanownym Panom Radcom miejskim, komitetowi balowemu, w szczególności najdzielniejszemu panu Łukaszowi Dobrzańskiemu, sekretarzowi komitetu balowego, za prowadzenie tak ślicznie tańców, panu Kornelowi Chwalibogowi z Grojca za ofiarę ślicznych stu kamelij, szanownej Dyrekcyi Gazowni miejskiej za śliczne a bezpłatne wspaniałe oświetlenie, tożsamo p. Mądrzykowskiemu, pirotechnikowi, p. J. Tenglerowi i Stowarzyszeniu Tapicerów krakowskich za zupełnie bezinteresowne udekorowanie sali, p. J. Zaplatalskiemu za ofiarę przyborów do toalety dam i p. W. Grabowskiemu za bezpłatne rozlepianie i roznoszenie plakatów — słowem Wszystkim, komitet Opieki nad Weteranami Wojsk Polskich 1830/31 w ich imieniu wyraża najgłębszą wdzięczność, najserdeczniejsze, stokrotne podziękowanie.

Niech ten maleńki upominek, ofiarowany Polkom, będzie tak łaskawie zachowany w pamięci, jak serdecznie ofiarowany; dla utrzymania na zawsze idei najwznioślejszej narodowej polskiej, 1830/31, trzymając się tej zasady: że kto nie szanuje przeszłości, nie wart lepszej przyszłości. *Ksawery Konopka.*

Datki na bal akademicki, oraz naddatki do biletów, wprost do komitetu przysłali: hr. A. Wodzicki 30 złr.; hr. J. Branicka, hr. St. Tarnowski po 25 złr.; J. Przeworski 22 złr.; Z. Chwalibogowski, Wł. Fischer po 20 złr.; Ulanowska, prof. Dr Ulanowski, Dr W. Lisowski, L. Mussilowa, J. Retingerowie, prof. J. Rosenblatt, Pawlikowski, Dr K. Pieniążek, K. Słapowa, Z. Słonecki, hr. Sobańska, prezydent Szlachtowski, hr. R. Wodzicka po 15 złr.; Beringerowa 14 złr., hr. Komorowska 11 złr.; A. Asnyk, J. E. namiestnik hr. K. Badeni, Dr Boroński, Browiczowa, Wł. Hallerowa, Iskrzycki, Kirchmajerowa, JE. Krieghammer, Dr Koy, ks. Lubomirska, K. Popiel, hr. Ad. Potocka, hr. Pusłowscy, Rylska, hr. K. Scipionowa, dyr. Skuba, dyr. Slęk, Dr Styczeń, Szeligowa, Trzebicky, Dr W. Wilkosz, JE. prezydent Zborowski po 10 złr.; Sliwińska 9 złr.; Creizenachowa, Dr M. Jakubowski, Czerny-Szwarcenberg, E. Rosenblatt, z hr. Moszczyńskich Zakrzewska po 7 złr.; Brasonowa, J. Kellerman, Kotarski, Dr L. Kulczyński, B. Loewenfeldowie, F. Madejewski, Dr W. Markiewicz, Scholz, Skirliński, Zdański, J. Żółtowski po 5 złr.; prof. Dr Adamkiewicz, St. Majer, Pochwalska, Świejkowska po 4 złr.; J. Majer 3 złr.; Estreicher, Gniewoszowa, John, Korotkiewicz, Dr Mars, Massaklewski, Dr Propper, Redyk, Reich, Sikorski, Schmid, Dr K. Ulanowski po 2 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 15 b. m.: Po raz drugi: *Wesele w Waleni* (die Hochzeit von Valeni), dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera; tłómaczenie M. Sachorowskiego. (Z repertuaru wiedeńskiego Volksteatru).

— Dnia 13 lutego rano śnieg, później pogoda; termometr od —2·5 spadł wieczorem na —8·4 C. Barometr nagle się podniósł; o godzinie 7ej rano dnia 14 lutego stan jego był 753·8 mm., termometru —11·4 C. Wiatr północny.

W niedzielę dnia 15 lutego: św. Faustyna; w poniedziałek 16 b. m.: św. Julianny panny m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Wizerunek Rzeczypospolitej polskiej. Napisał Eu... Heleniusz. Kraków, 1890. T. I, str. 485, t. II, str. 421. Zacny starzec chwycił znów za pióro i obdarzył młode pokolenie polskie „Wizerunkiem“ starych minionych już niepowrotnie polityczno-społecznych urządzeń i stosunków polskich. Wierny tradycym szlacheckim, przedstawia w długiej, na 53 stronicach przedmowie, dawną Polskę, jako „ustanowienie boże;“ jej wolności, zwłaszcza wolną elekcyę i *liberum veto* za wyraz: „Mądrości bożej, objawiającej się w dziełach ludzkich.“ Tak pojętą przeszłość Polski kocha całą duszą. Żal też ma do „nowszej szkoły historyków,“ że odarła ją z tego uroku, odebrała jej namaszczenie religijne, zarzuca jej „pychę,“ która z dziejów narodu zrobiła „materyał do oskarżeń przed Majestatem własnego rozumu.“ Niestety, krytyka nie może się godzić na praktyczną doniosłość instytucyj polskich, choćby tak idealnie pojętych, jak je pojmuje Heleniusz. Zbyt idealne, wymagały one idealnej doskonałości od społeczeństwa, któremu służyły za treść i formę rządu — i w tem właśnie tkwi ich zgubność.

Sam zaś „Wizerunek,“ podzielony na 23 rozdziały, które stoją obok siebie z pewną fantazyą szlachecką, bez ścisłego wewnętrznego związku, ale podają rzeczywiście „obraz“ dawnych urządzeń Rzeczypospolitej. Opowiadania swe stwierdza autor licznemi cytatami z *Volumina legum*, które nie każdemu przystępne i zoryentować się w nich nie łatwo; w przedstawieniu skarbowości polskiej przytacza gęsto ustępy z dzieła Czackiego „O monetach polskich,“ a wszystko to owiane duchem Heleniusza, staropolskim, poczciwym, nawskróś chrześciańskim, pełnym werwy i ciepła, jak już u nas nikt nie pisze. To też „Wizerunek“ czytać mogą z pożytkiem i przyjemnością wszyscy, nauczycielki zwłaszcza i płci obojej młodzież wyżej lat 14, nadaje on się wybornie, jako wdzięczna lektura domowa w długie zimowe wieczory. *S. Z.*

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 13 lutego.

(G) Na giełdzie znać było większe ożywienie. Wypłynęło to jużto z lokalnych wpływów, jużto z berlińskiej giełdy, gdzie obniżenie eskonta w banku państwowym oddziałało korzystnie na sytuacyą targu pieniężnego. Najwięcej zarobiły akcye bankowe, mniej poszukiwane były kolejowe i renty.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·25, srebra 92·15, złota 109·90, austr. papier. 101·70, Anglobanki 167·90, Kredyty 308·25, Bankverein 117·90, Unionbanki 244·25, Laenderbanki 219·40, Alpiny 96·40, Ludwiki 212·25, Marki niemieckie 56·10.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 18·50—18·75, na marzec-maj 18·25—18·50.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 14 lutego. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu, iż prezes ministrów margr. Rudini w swej mowie inauguracyjnej przedstawi Izbie deputowanych program nowego gabinetu, polegający w pierwszej linii na przywróceniu równowagi w budżecie państwa za pomocą oszczędności. Kierując się tą dążnością, zaniecha rząd na razie przeprowadzenia politycznych reform, aby się w zupełności módz poświęcić dziełu reform na polu finansów i ekonomii. Wyjątek w tym względzie ma stanowić kwestya zniesienia skrutynium z list; oznaczenie terminu rozstrzygnięcia tej kwestyi pozostawi rząd Izbie. Co się tyczy polityki zagranicznej, oświadczy prezes ministrów, że nowy gabinet zdecydowany jest kierować się polityką utrzymania pokoju i istniejącego stanu rzeczy, polityką, która jest drogocenną gwarancyą bezpieczeństwa dla Włoch, a pokoju dla całej Europy, oraz iż pozostanie wiernym zapewniającemu pokój trójprzymierzu. W końcu zaznaczy Rudini, że gabinet potrzebuje około trzech tygodni czasu na przygotowanie projektów oszczędności celem urzeczywistnienia programu rządu, oraz iż rząd niezwłocznie po ponownem otwarciu Izby spowoduje głosowanie, aby się przekonać, czy ma za sobą większość.

Berlin 14 lutego. W towarzystwie lekarskiem miał Virchow odczyt o działaniu środka Kocha, zwanego dziś „tuberkuliną“. Virchow sądzi, że powstało zupełne pomięszanie pojęć co do zapatrywań na działanie tuberkuliny przez to, że Koch w pierwszej publikacyi swego środka oświadczył, iż tenże zabija tkanki tuberkuliczne. Przez tuberkuliczne tkanki atoli należy rozumieć cały szereg różnorodnych tworów, ktore już w zwyczajnych stosunkach bardzo znacznie różnią się od siebie i na które wskutek tego jeden i ten sam środek różnie działać musi. Jest więc rzeczą prawdopodobną, że nawet gdyby jeden rodzaj tkanki tuberkulicznej został zabity, inna tkanka mogłaby nie okazać żadnego wpływu.

Petersburg 14 lutego. W sferach poinformowanych krąży pogłoska, że carowa jeszcze w tym miesiącu uda się do Aten, celem odwiedzenia tamże chorego swego syna w. ks. Jerzego. Z powrotem przejeżdżać będzie carowa przez Konstantynopol.

W gmachu admiralicyi w pobliżu pałacu zimowego zaszło kilka mniejszych pożarów, które wzbudziły zaniepokojenie i podejrzenie. Ustawiono tam straż ogniową i policyjną.

Telegramy biura koresp.

Berlin 14 lutego. Na obiedzie parlamentarnym u kanclerza Capriviego siedział cesarz Wilhelm między Böttícherem i Levetzowem; naprzeciwko siedział kanclerz między wiceprezydentami Izb. Po obiedzie rozmawiał cesarz z Windthorstem i innymi posłami.

Paryż 14 lutego. Senat przyjął konwencyę handlową z Grecyą.

Rzym 14 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, mocą którego ma być utworzoną w ministerstwie spraw zagranicznych nowa posada sekretarza jeneralnego. Ajencya Stefaniego donosi, że posadę tę obejmie prawdopodobnie Malvano.

Prezydent Izby stosownie do zwyczaju poda się do dymisyi.

Fanfulla donosi, że Rudini cofnie wszystkie projekta, przedłożone Izbie przez gabinet poprzedni łącznie z projektem reorganizacyi prefektur; przedstawi program gabinetu, polegający na szczerej dążności do utrzymania pokoju i pielęgnowania dobrych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami. Co do polityki wewnętrznej, rząd bronić będzie wolności, stać na straży ustaw i starać się o przywrócenie równowagi w budżecie.

Rudini konferował w ostatnich dniach z mężami fachowymi względem zaprowadzenia możliwych oszczędności w departamencie marynarki. Zamianowanie ministra marynarki nastąpi dopiero po ukończeniu szczegółowych badań nad tą kwestyą.

Bolonia 14 lutego. Po południu zebrało się za miastem 2000 robotników nie mających pracy i wysłało deputacyę do prefekta, który im przyrzekł rychłe wystaranie się o robotę. Po żywych rozprawach rozeszła się większa ich część z wyjątkiem 500, którzy się chcieli udać gromadnie do miasta. Policya oparła się temu i aresztowała pięciu. Później zebrali się demonstranci na placu Wiktora Emanuela, ale policya rozpędziła ich i aresztowała 9 osób.

Petersburg 14 lutego. Na wczorajszym balu dworskim tańczył Arcyksiążę Franciszek Ferdynand pierwszego kadryla z carową. Na obiedzie był Arcyksiążę wczoraj u księcia oldenburskiego Aleksandra, dziś zaś był obecnym na paradzie wojskowej, odbył razem z carem przegląd wojska i udał się potem na śniadanie do pałacu Aniczkowskiego, gdzie się jeszcze odbędzie obiad pożegnalny, poczem Arcyksiąże wyjedzie wieczorem do Moskwy.

Petersburg 14 lutego. Arcyksiążę wyjechał wczoraj o godz. 10 wieczorem do Moskwy, odprowadzony na dworzec kolejowy przez cara, który był w mundurze austryackim i miał na sobie order Złotego Runa. Na dworcu byli także obecni wszyscy w. książęta i dygnitarze. Z carową i w. księżnemi pożegnał się Arcyksiążę w pałacu Aniczkowskim. Podczas obiadu, który się tamże odbył, wzniósł car toast na pomyślność Cesarstwa austryackich i Arcyksięcia, poczem kapela zaintonowała austryacki hymn. Arcyksiążę odpowiedział toastem na cześć cesarstwa rosyjskich i rosyjskiego domu panującego.

W Moskwie zamieszka Arcyksiążę w Kremlu, jako gość dworu carskiego.

Na ostatniej rewii wojsk kazał car ponownie złożyć raport Arcyksięciu.

Londyn 14 lutego. Jeden z urzędników policyjnych znalazł ostatniej nocy w Whitechapel zwłoki kobiety z odciętą głową. Domyślają się w tem nowej zbrodni Jacka.

Liverpool 14 lutego. Strejk robotników dokowych ustał.

Kair 14 lutego. Profesor Koch przybył tu.

Buenos-Ayres 14 lutego. Według doniesień z Chili zapaliły się miasta Pisagua i Iquique wskutek bombardowania ich przez powstańców.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla dwojga dziewcząt sierot nadesłano pod lit. N. N. z Wiednia 5 złr.

Dr Zaczyński z Mustafapaszy w Turcyi nadesłał 2 złr. 44 ct. na odnowienie kościoła N. P. Maryi i 2 złr 44 ct. na odnowienie kościoła św. Stanisława na Skałce.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Na rzecz „Harmonii“ z okazyi balu złożyli jeszcze następujące naddatki:

PP. prezesowstwo Zborowscy 10 złr., Aleksander Zborowski 5 złr., Freege 4 złr. 15 ct., radca Beringer 5 złr., Bogusiewicz 25 złr., August 5 złr., p. Michalina Śliwińska 10 złr., Dr St. Pareński 5 złr., p. Tadeuszowa Pawlikowska 10 złr., Adolf Brason 5 złr., Jabłorzykowski 3 złr, Eksc. jenerał Czicharz 10 złr., Eksc. jenerał Ziemięcki 3 złr., Eksc. Majer 3 złr., Dr F. Starzewski 5 złr., poseł Dr Weigel 10 złr., dyr. Henryk Kieszkowski 10 złr. Dochód z balu wynosi brutto 1 491 złr., a po zapłaceniu wydatków zostaje czysty zysk 850 złr. (377)

Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów Politechniki lwowskiej uprasza dłużników swoich, którzy pomiędzy 1862 a 1875 rokiem na dawną akademię techniczną uczęszczali, o rychłe wyrównanie swoich rachunków, lub zgłoszenie do tegoż Wydziału o miejscu pobytu. Jeżeli wezwaniu temu do 1 maja r. b dłużnicy ci zadosyć nie uczynią, będzie zmuszony Wydział Towarzystwa nazwiska ich w dziennikach publicznej podać wiadomości.

We Lwowie dnia 7 lutego 1891 r.

W imieniu Wydziału

Władysław Nieniewski, sekretarz kom. dłużniczej. *Karol Rolle*, Przewod. komisyi dłużniczej.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 15
Renta austryac. srebrna „	92 20
Renta austryac. 4% złota	110 10
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 75
Akcye Ban. Aus.-W.	988 —
„ kredytowe	308 75
Londyn	114 30
Napoleony	9 07
Dukaty	5 42
Marki	56 10
5% Renta węg. pap.	101 05
4% „ „ złota	105 10
Losy prem. węg.	137 75
Losy tureckie	36 90

	złr. ct.
Anglobanki	167 30
Uniony	245 75
Bankvereiny	118 10
Akcye Länderbank.	219 30
„ kol Kar. Lud.	211 87½
„ „ lwowsko-czerniow.	233 75
„ „ połudn.	132 25
Elbethale	221 75
Nordbahny	2785
Staatsbahny	244 37
Alpiny	96 10
Akcye tytoniowe	148 —
Ruble	133 87½

Berlin 14 lutego.

Banknoty austr.	178 10
Krótki Wiedeń	177 95
Banknoty ros.	238 05
5% Listy zast. pols.	74 —
4% Listy likw. pol.	71 90
Akc. kol. Kar. Lud.	94 25
„ austr. kred.	176 30
Ultimo Ruble	238 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 —	134 25
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 50	92 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 75	232 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	306 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „	12 —	13 —
„ włosk. „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 13 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 25	92 45
4²/₁₀% „ srebrna	92 15	92 35
4% Renta złota	109 90	110 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 70	101 90
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 25	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	182 —	183 —
5% Renta węg. papierowa	100 95	101 15
4% „ „ złota	104 90	105 10
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 80	113 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	168 —	168 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 25	308 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	345 —	345 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	219 20	219 70
Austr.-węg. Bank . 600 „	989 —	990 —
Unionbank . 200 „	244 —	244 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	117 60	118 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	201 50	202 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2785	2795
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	212 —	212 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	174 75	175 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	233 75	234 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 75	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	244 —	244 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	131 —	131 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	198 75	199 25
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	112 80	113 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 30
3% „ „ Prem.	109 75	110 25
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	102 —	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ „ 52 „	99 90	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 30	101 90
4% „ „ „	99 70	100 15
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 70	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 75	101 25
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 80	84 70
„ nieopd. „ „ „	91 20	91 90
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 75	192 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	153 50	154 30
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 60	103 20
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 50	103 20
„ Nordost. . 300 „ „	100 70	101 70
„ „ złotem 200 „ „	115 25	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 —	148 50
„ Węgierskie . „ 100	137 75	138 25
„ Tureckie . . fr. 400	36 40	36 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 30	7 70
Kredytowe . „ 100	183 —	183 50
Insbruku . „ 20	23 50	24 50
Krakowskie . „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 70	19 20
„ „ węgierskie „ 5	12 50	13 —
Rudolfa . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . „ 42	61 50	— —
Stanisławowskie . „ 20	29 —	30 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 49	5 44
20-frankówki	9 07	9 08
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 41	11 46
Marki niemieckie za 100 marek	56 12	56 20
Rubel papierowy za 100 rubli	133 50	133 75

Lwów 13 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 65	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 10 lutego.

	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 50
„ „ „ „ V	— —	99 30
4% „ likwidacyjne	— —	96 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 50
„ „ „ „ III	— —	99 40
„ „ „ „ IV	— —	99 50

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*